Nr. 58. Kraków, piątek 28 lutego 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na luty, celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika. Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym felietonie powieści Williama Morrisa „WIEŚCI Z NIKĄD“.

Prenumerata wynosi na miesiąc marzec

bez doręczania do domu . . . . K 1·60
z doręczaniem do domu lub z przesyłką pocztową . . . . K 2·—

Administracya.

Z DNIA.

Kraków, 27 lutego.

Anarchizm a socyalizm.

Kryzys gospodarczy, który wbrew proroctwom rzeczników dzisiejszego „najlepszego w świecie ustroju społecznego“ nawiedził całą Europę i wykoleił na jakiś czas cały jej rozwój społeczny, najdotkliwiej odbił się w krajach, znajdujących się oddawna w upadku ekonomicznym, jak Hiszpania i Włochy. Tam wywołał też najsilniejsze wstrząśnienia społeczne.

Rozpacz jest złym doradcą. W warunkach normalnych walka klasowa, prowadzona za pomocą organizacyi na polu politycznem i ekonomicznem, codzienna, żmudna walka na całej linii, może zogniskować w sobie dążności proletaryatu.

Klasa robotnicza uświadamia się, stara się podnosić stale stopę życiową, zdobywa po kolei coraz nowe posterunki w życiu publicznem, rozszerza i umacnia stale swój wpływ na bieg rozwoju społecznego, przygotowując w ten sposób ziszczenie się ostatecznego celu walki klasowej: zupełne wyzwolenie robotników z jarzma kapitalizmu. Ale jeżeli nagle robotnik znajdzie się na dnie przepaści nędzy, jeżeli niespodzianie, bez własnej winy, zostanie pozbawionym pracy i środków do życia skutkiem przesilenia, wywołanego bezładną gospodarką kapitalistyczną, albo jeżeli jego zarobek tak zostanie obcięty, że nie wystarcza na zaspokojenie głodu — wtedy trzebaby ogromnego uświadomienia, aby nie przeważyła u niego logika głodnego żołądka.

Dlatego w krajach zastoju ekonomicznego i ciemnoty mas pokutuje wśród proletaryatu duch anarchizmu.

W Hiszpanii, zrujnowanej przez gospodarkę klerykałów i we Włoszech, wyssanych przez korupcyjne rządy Crispich, lud znajduje się w zupełnem zaniedbaniu pod względem kulturalnym; klerykalizm, ciemnota, zabobonność, największy procent analfabetów, największy procent zbrodni — oto znamiona masy ludu we Włoszech i w Hiszpanii. Ciemne te masy niedojrzałe są do idei organizacyi, do socyalizmu.

U tych mas, wychowanych przez klerykałów, reakcya przeciw dzisiejszym stosunkom objawia się w sposób pierwotny: uczono ich z ambony, że dzisiejszy ustrój społeczny jest dobry, życie nauczyło ich, że jest zły, krzywdzący lud pracujący na korzyść pasorzytów — więc w ciemnych tych głowach powstaje jedna tylko myśl: zburzyć odrazu to, co jest.

Dlatego posiew anarchizmu rodzi właśnie w tych krajach owoce. Partya socyalistyczna tak w Hiszpanii, jak we Włoszech, wystąpiła przeciw nierozważnemu wybuchowi długo tłumionej nienawiści mas, ale socyalizm nie zdołał w jednej chwili odrobić tego, co stworzyło wiekowe wychowanie klerykalne i rabunkowa gospodarka klas posiadających.

Mimo kryzysu, mimo niesłychanej nędzy klasy robotniczej, huczał karnawał w Barcelonie: burżuazya bawiła się, nie dbając o to, że bawi się kosztem tych, którzy przymierają z głodu. I jakże w takich warunkach wytłumaczyć nieuświadomionej a doprowadzonej do rozpaczy masie, że trzeba się organizować cierpliwie i powoli dążyć do przeobrażenia społeczeństwa?

Rozruchy hiszpańskie i włoskie przygotowali ci, którzy nieustannie dławią organizacyę socyalistyczną i przeszkadzają uświadomieniu robotników. Socyalizm zawsze występował przeciw wszelkiego rodzaju awanturniczym eksperymentom, jak strejk generalny lub rozruchy. Kto przeszkadza rozwojowi socyalizmu, ten wytwarza anarchizm.

Rozruchy antyżydowskie w Galicyi wywołali ci, którzy chłopa trzymają w nędzy i wyzysku, w ciemnocie i klerykalizmie.

I nie wcześniej zniknie widmo anarchii w Europie, aż runą zapory, stawiane sztucznie naturalnemu rozwojowi socyalnej demokracyi, dopóki masy nie zostaną podniesione na wyżyny nowoczesnej kultury, dopóki proletaryat nie dojrzeje politycznie.

NOWY PROCES O BICIE DZIECI.

Prusak zawinił, Polaka się skarży.

W Bydgoszczy toczył się onegdaj proces, przypominający głośną sprawę wrzesińską. Mieszkańcy Ojrzanowa po bezskutecznej skardze do inspektora Kempffa wystosowali zażalenie na nauczyciela Kühna do rejencyi, uskarżając się, że ów nauczyciel obchodzi się z dziećmi w sposób, urągający wszelkiemu opisowi *(spottet jeder Beschreibung)*. Na zażaleniu podpisało się około 20 włościan, w tej liczbie i sołtys gminy Wojciech Oźmina... Rezultat skargi? Władze, zamiast wytoczyć dochodzenie nauczycielowi, katującemu dzieci, wytoczyły proces Oźminie (którego podobało im się nazwać inicyatorem skargi) o podawanie nauczyciela w pogardę przez rozpuszczanie fałszywych (bez sprawdzenia!) wieści o nim. Do rozprawy, prócz interesowanego nauczyciela Kühna i inspektora szkolnego Kempffa, zgodził się trybunał powołać z 40 proponowanych przez obrońcę Wolińskiego świadków sześcioro dzieci. Do rozpraw sprowadzono tłomacza, ponieważ okazało się, iż tylko jedno z dzieci jako tako umie odpowiadać po niemiecku. (Ilustruje to znakomicie szkołę pruską, gdyż nauczyciel Kühn, mając 163 dzieci polskich i 3 niemieckich, sam znów ani słowa nie umie po polsku: w takich warunkach nauka odbywać się może z wielką korzyścią!).

„Człowiek łagodny i dobry urzędnik“.

Podczas rozprawy odczytuje przewodniczący z protokołu dochodzeń inspektora, który ustal postępowanie Kühna za nieposzlakowane, kilka zeznań dzieci. Z zeznań tych wynika, że jedno z dzieci było bite po głowie i po twarzy. Przewodniczący zwraca uwagę, że jeżeli to jest prawdą, Kühn przekroczył prawo o chłoście.

Inspektor Kempff odpowiada, że Kühn zastał szkołę bardzo rozpuszczoną i musiał używać trzciny. Zresztą uważa go za „człowieka łagodnego i dobrego urzędnika“. (Przypomina to określenie „Czasu“, który nazwał dyrektora siedleckiego „człowiekiem bezstronnym i przyzwoitym“).

„Łagodny“ Kühn daje fachowe wyjaśnienia co do długości i grubości trzciny, zapomocą której oświeca swe dzieci szkolne w państwie pruskiem. Z wywodów jego wynika, że oświatę wpaja najlepiej kij mający 60 centymetrów długości, gruby na palec. Taka jest miara przepisana. Kühn, przyciśnięty do muru, przyznaje, iż policzkował dzieci.

Z zeznań dzieci wynika, iż Kühn nie tylko je bił po twarzy i po głowie, lecz chwytał je też za głowę i obijał o tablicę szkolną z taką siłą, że im potem krew z nosa ciekła. 10-letnią Józefę Sitarek uderzył raz nawet tabliczką w głowę tak bestyalsko, iż tabliczka rozprysła się na kawałki.

Wyrok uwalniający.

Po przesłuchaniu świadków prokurator uzasadnia oskarżenie i wnosi o 3 miesiące więzienia dla oskarżonego. Po przemówieniu obrońcy Walińskiego trybunał uwalnia Oźminę od winy i kary, przyznając, iż zaszła tu okoliczność z § 193 (Obrona słusznych interesów).

Racyonalne żądanie „Vorwärtsu“.

Bratni nasz organ „Vorwärts“ domaga się, aby przeciwko Kühnowi wytoczono dochodzenie. Władze same uznały, iż zarzuty, czynione temu germanizatorowi-pedagogowi (Germanisirungs-pädagog) — były ciężkie, skoro dopatrzyły się w nich podawania go w pogardę i wytoczyły proces jego oskarżycielowi. Z wyroku zaś uwalniającego sołtysa Oźminę wynika, że zarzuty te były słuszne.

Przegląd polityczny.

= **Budżet za rok 1902.** Na środowem posiedzeniu parlamentu uchwalono następujące rozdziały budżetu:

Dwór cesarski	9,300.000 K
Kancelarya gabinetowa 50% .	179.338 „
Rada państwa (Izba posłów K 1,998.615 — Izba panów K 107.664, delegacye 36.080 K i t. d.)	2,688.569 „
Trybunał państwowy . . .	49.724 „

Jedno posiedzenie parlamentu kosztowało więc ludność, zamieszkałą w Austryi, **12½ milionów!**

Na czwartkowem posiedzeniu obradowano nad rozdziałem: „Rada ministrów i trybunał administracyjny“, z następującymi tytułami:

Prezydyum Rady ministrów .	427.515 K
Fundusz dyspozycyjny . . .	200.000 „
Wydatki na gazety urzędowe .	1,405.800 „
C. k. biuro korespondencyjne	328.400 „
Trybunał administracyjny . .	724.914 „
Razem	3,089.629 K

Następnym rozdziałem, który przyjdzie pod obrady, będzie: „Wydatki wspólne“. Tytuły tego rozdziału są następujące:

WILLIAM MORRIS.

WIEŚCI Z NIKĄD.

40)

Chciwie je rozchwytano i czytano; ale o tej późnej godzinie przeważna część wiadomości była już spóźnioną i ogólnie było wiadomem, że wybuchł *Strejk generalny*. Pociągi kolejowe przestały kursować, komunikacya telegraficzna została przerwana, mięso, ryby i jarzyny, przywiezione na targ, wcale nie wyładowane, zaczęły ulegać zepsuciu. Tysiące rodzin z klas średnich, każdym kęsem strawy zależne od robotników, rozpaczliwymi wysiłkami starały się uzyskać zapasy potrzebne na najbliższą chwilę; ci zaś, którzy nie potrzebowali się obawiać następstw, cieszyli się — jak mi opowiadano — tym niespodziewanym piknikiem, zapowiedzią dni upragnionych, kiedy każda praca będzie tylko przyjemnością.

Tak przeszedł dzień pierwszy. Już około wieczora rząd nie wiedział co począć. Jeden tylko posiadał środek powstrzymania ruchu ludowego, a była nim brutalna siła, nie było jednak przeciw komu zwrócić wojska i policyi: na ulicach wcale nie było zbrojnych przeciwników, a zarządy organizacyj robotniczych najwidoczniej przemieniły się w biura udzielające pomocy pozbawionym zajęcia masom. Wobec tego, władze nie śmiały aresztować fukcyonaryuszów owych biur, zwłaszcza, że już pierwszego wieczora znaczna ilość poważnych obywateli zwróciła się do biur, by drogą dobroczynności uzyskać od rewolucyonistów środków żywności na wieczerzę. Rząd gromadził wprawdzie tu i owdzie wojsko i policyę, lecz przez całą noc żadnych nie wydawał rozporządzeń, spodziewając się, że najbliższy ranek przyniesie jakiś manifest „buntowników“, jak ich nazywano, a tem samem dostarczy pretekstu do podjęcia jakiejś akcyi. Oczekiwania te zostały zawiedzione. Prasa codzienna zaniechała tego poranku walki, z wyjątkiem jednego skrajnie reakcyjnego dziennika (zwanego „Daily Telegraph“), który w pięknie utoczonych frazesach szkalował „buntowników“ za głupotę i niewdzięczność, skłaniające ich do targania wnętrzności „wspólnej matce“, angielskiej nacyi, na korzyść kilku chciwych łupu agitatorów i uwiedzionych przez nich głupców. Natomiast organy socyalistyczne (z których trzy, reprezentujące nieco różnice się między sobą szkoły, wychodziły w Londynie), ukazały się wszystkie i zostały skwapliwie rozchwytane przez publiczność, która tak samo jak rząd spodziewała się w nich jakiegoś manifestu. Tymczasem nie znaleźli ani słowa w tej kwestyi. Zdawało się, jakoby wydawcy umyślnie byli zamówili u współpracowników artykuły, które były na czasie przed czterdziestu laty pod techniczną nazwą artykułów wychowawczych. Rozwijały one po największej części teorye socyalistyczne i praktyczne ich zastosowanie, bez cienia przesady, nienawiści i osobistych napaści, w chwili ogólnego zamięszania i trwogi działając na publiczność niby wiosenne tchnienie majowego poranku. Lecz inny jeszcze rodzaj „wychowania“ działał z siłą nieprzezwyciężoną, niejeden usuwając przesąd.

Sfery rządowe, do najwyższego stopnia przerażone bojkotem (tak określano wówczas podobne akty abstynencyi), nie wiedziały, co począć. Jednego dnia postanawiano pozostawić wszystko samopas, aż do uknucia innego spisku, nazajutrz projektowano uwięzienie wszystkich członków wydziałów robotniczych, a trzeciego dnia zastanawiano się, czyby młodemu, energicznemu generałowi nie wydać rozkazu, by pod jakimś pretekstem urządził powtórną rzeź. Wczas jednak przypominali sobie panowie, jak wówczas na Trafalgar Square żołnierze, przerażeni krwawą rzezią, nie dali się skłonić do dalszej kanonady, i to odbierało im odwagę do dalszej próby. Komitetowi tymczasem, po raz drugi przyprowadzeni przed sędziów pod eskortą żołnierzy, po raz drugi zostali uwięzieni

Strejk trwał dalej. Komitet robotniczy się rozszerzył i udzielał pomocy wielkiej liczbie ludności. Przez ludzi zaufanych zdołał zgromadzić znaczne zasoby żywności. Pokaźny zastęp ludzi zamożnych zmuszony był teraz szukać pomocy u robotników. I zdarzyło się cos niezwykłego: oto gromady ludzi z t. zw. lepszej klasy, uzbroiwszy się, przeciągały ulicami, kradnąc, rabując i z zimną krwią zabierając, co się dało, ze sklepów, które przedsiębiorcy odważyli się otworzyć. Działo się to mianowicie w Oxfordstreet — olbrzymiej wówczas ulicy, pełnej wszelakich magazynów. Rząd, usposobiony właśnie pobłażliwie, skorzystał ze sposobności, by okazać swą bezstronność, gdy chodzi o utrzymanie porządku. Wysłał więc oddział policyi z rozkazem uwięzienia zgłodniałych bogaczów, którzy jednak stawili dzielny opór i z wyjątkiem trzech zdołali umknąć. Rząd tymczasem wcale nie zyskał opinii bezstronności — zapomniał, że nie miał do rozporządzenia gazet wieczornych — a wieść o utarczce, podawana z ust do ust, zupełnie została przekręcona. Napad na sklepy przedstawiano jako czyn rozpaczliwy zgłodniałego proletaryatu z *East-End* i przyjmowano jako rzecz naturalną, że rząd gnębi biedaków, gdzie i jak tylko może.

Tegoż wieczora uwięzieni przywódcy „buntowników“ przyjmowali w swych kaźniach jakichś bardzo uprzejmych i sympatycznych jegomościów, którzy, wyraziwszy im gorące współczucie, poczęli wyłuszczać, jak samobójczą podjęli politykę i jakie niebezpieczeństwo grozi stąd sprawie ludu. Jeden z uwięzionych opowiadał następnie o tych odwiedzinach: „Skoromy przeniknęli, że to rząd stara się do nas „dostać“ zapomocą takiego przesłuchiwania w więzieniu, sprawiało nam prawdziwą przyjemność porównywać odpowiedzi, jakich udzieliśmy wysoce „inteligentnym i wykształconym“ dostojnikom, wysłanym na zwiady. Jeden zaśmiał się wysłańcowi prosto w twarz, drugi opowiedział jakieś długie, niestworzone historye, trzeci milczał uporczywie, czwarty powiedział nędznemu szpiegowi policyjnemu, by stulił gębę — i oto wszystko, co z nas zdołali wydobyć“.

Tak przeszedł drugi dzień wielkiego strejku. Dla każdego człowieka myślącego jasnem było, że dzień trzeci musi przynieść rozstrzygnięcie stanowcze, bo niepewność i źle ukrywana trwoga dłużej już trwać nie mogły. Klasy panujące i warstwy średnie, nie zajmujące się polityką, a stanowiące istotną siłę i podporę rządu, wyglądały niby stado owiec bez pasterza i nie wiedziały, co z sobą począć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nadwyżki z ceł . . . . . . 96,435.100 K
Wydatki wspólne (wojsko, marynarka i t. d) . . . . . 162,211.525 „
Wydatki na Bośnię i Hercegowinę . . . . 4,832.752 „
Razem **263,479.377 K**

Nad powyższymi rozdziałami rozwinie się obszerna dyskusya, która wypełni kilka posiedzeń. Zwłaszcza przy wydatkach wspólnych poddaną zostanie zapewne ostrej krytyce gospodarka wojskowa i polityka zagraniczna hr. Gołuchowskiego.

= **Jak Rosya traktuje austryackich poddanych.** Poseł tow. Daszyński wniósł na posiedzeniu Izby posłów dnia 21 bm. do prezydenta ministrów dra Körbera następującą interpelacyę w sprawie aresztowań obywateli austryackich w Rosyi:

W maju 1901 r. aresztowała żandarmerya rosyjska w Kowlu w Rosyi austryackiego obywatela, Adolfa Zygmunta Langa. Cała jego wina polegała na tem, że miał on przy sobie kilka broszur. Od tego czasu nie wie rodzina, co się dzieje z Langem. Krążą wieści, iż Lang umarł w więzieniu, władze rosyjskie jednak nie dają żadnej odpowiedzi na ustawiczne zapytania ze strony matki aresztowanego, Karoliny Lang.

W lecie r. z. został znowu austyacki poddany, Kazimierz Pruszkowski, student uniwersytetu krakowskiego, aresztowany w Królestwie Polskiem za to, iż rzekomo miał przy sobie kilka egzemplarzy jakiejś odezwy. O losie tego obywatela również niczego dowiedzieć się nie można, nie wiadomo nawet, czy pozostaje on jeszcze przy życiu.

Jak długo musimy wierzyć, że Austrya nie jest jeszcze państwem lennem cara rosyjskiego, musimy także żądać, by rząd rosyjski udzielał władzom austryackim przynajmniej wyjaśnień, co stało się z ofiarami, będącemi przecież poddanymi austryackimi.

Zapytujemy tedy:

Czy zechce p. prezydent ministrów porozumieć się z p. ministrem spraw zagranicznych i skłonić go do tego, by w drodze urzędowej u władz rosyjskich dowiedział się, co stało się z Alfredem Langem i Kazimierzem Pruszkowskim? — Następują podpisy.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników szewskich. W niedzielę dnia 23 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie robotników szewskich. Przewodniczący tow. Czechowski wyjaśnił cel zgromadzenia, poczem udzielił głosu tow. Bryniarskiemu, jako referentowi projektu funduszu zapomogowego w czasie braku pracy. Tow. Bryniarski przedstawił regulamin tego projektu, który wywołał ożywioną dyskusyę.

Tow. Kozioł przemawiał za przyjęciem projektu, gdyż ma przykład na organizacyi stolarzy, która się rozwija pomyślnie i udziela członkom wsparć. Tow. Neider przemawia przeciw krajowemu funduszowi, a jest za przystąpieniem do unii. Tow. Jasiński przemawia za funduszem krajowym. Tow. Baran przestrzega, ażeby się dobrze zastanowić, czy zarząd będzie w stanie przy obecnych wkładkach wykonać postanowienia regulaminu. Tow. Bukowski żąda, ażeby każdy członek otrzymał regulamin wydrukowany w tym celu, by mógł się z nim zapoznać. Po wyjaśnieniach udzielonych przez tow. Czechowskiego i Bryniarskiego zgromadzenie zgodziło się na przedstawiony przez referenta projekt, który na walnem zgromadzeniu zostanie ogłoszony. Przytem zarząd wystąpi z wnioskiem podwyższenia wkładek. Po ułożeniu listy zarządu do najbliższego walnego zgromadzenia, przewodniczący zamknął obrady.

Z sali sądowej.

P. Wiktor Skołyszewski, stojałowszczyk, obecnie jeszcze poseł na sejm krajowy, w którym zasiada ku chlubie kraju razem z ks. prałatem i pijakiem Szajerem, uczuł się „obrażonym“ notatką zamieszczoną w „Naprzodzie“ w r. z. w czasie kampanii wyborczej do sejmu, a zarzucającą mu, iż dla pozyskania mandatu, niegodziwymi środkami walczył przeciw swemu kontrkandydatowi drowi Mikołajskiemu. Na skargę o obrazę czci, wniesioną przez p. Skołyszewskiego, redakcya ofiarowała dowód prawdy.

Aliści skarga ta, mająca na celu obronę „czci“ p. Skołyszewskiego przed „kłamliwymi“ naszymi atakami, przechodziła dziwne koleje, na wzór skarg ks. prałata, który skarży „o obrazę honoru“ i nie doprowadza do rozprawy.

Pierwszy akt oskarżenia, skonstruowany przez p. Skołyszewskiego, odrzucił trybunał, polecając mu wniesienie w przepisanym terminie drugiego aktu, uzupełnionego stosownie do wymogów ustawy. Tymczasem p. Skołyszewski wniósł ponowny akt oskarżenia za późno, wobec czego sąd rezolucyą z dnia 19 bm. stwierdził, iż p. Skołyszewski od oskarżenia ustąpił. Tem samem też uniknął p. Skołyszewski ofiarowanego przez nas dowodu prawdy, który miał na celu oświetlenie taktyki wyborczej i ludowej pracy stojałowszczyków. Przypominamy wkońcu, iż p. Skołyszewski z powodu tej samej notatki oskarżył redakcyę „Kuryera lwowskiego“, lecz lwowska ława przysięgłych, po przeprowadzeniu rozprawy, uwolniła oskarżonych.

O zgwałcenie. Dnia 26 bm. toczyła się przed krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciw dwu zarobnikom. Prokuratorya oskarżyła ich o ciężką zbrodnię zgwałcenia z § 125 u. k., popełnioną rzekomo w Saksonii na osobie Katarzyny D. Rozprawa, która odbyła się tajnie, wykazała jednak niewinność oskarżonych, wobec czego przysięgli, po wywodach obrońcy dra Geldwertha, zaprzeczyli zadane im pytania w kierunku zbrodni, a trybunał na tej zasadzie wydał wyrok uwalniający i zarządził natychmiastowe wypuszczenie oskarżonych z aresztu.

Z małżeńskich tragedyj. Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Krakowie stanął wczoraj Mojżesz Zimmerstein, gospodarz z Tymowy, oskarżony przez prokuratoryę państwa o zbrodnię zabójstwa z §§ 140 i 142 u. k.

Zimmerstein żył bardzo źle z swą żoną Małką, która często chroniła się do sąsiadów, chcąc uniknąć bicia, jakiem ją czuły małżonek nierzadko częstował. Kiedy 4 grudnia z. r. powrócił Zimmerstein z Wojnicza z wesela swej córki, przyszło do zażartej kłótni między małżeństwem, a następnie do bójki, w której Mojżesz uderzył Małkę kilka razy w twarz i pochwyciwszy ją za głowę, silnie potrząsał. W nocy tegoż dnia Małka zmarła. Sąsiadom, którzy badali Zimmersteina o przyczynę nagłej śmierci żony, dawał sprzeczne i niejasne odpowiedzi. Raz mówił, że Małka spadła z drabiny i tak silnie się potłukła, iż dostała wymiotów i musiała leżeć w łóżku; to znowu opowiadał, że pobita przezeń Małka padła na ziemię i nie mogła już powstać, przeczył zaś, jakoby żona spadła z drabiny.

Na rozprawie, której przewodniczy radca Turowicz, oskarżony wypiera się winy, świadkowie zaś potwierdzają w ogólności szczegóły zawarte w akcie oskarżenia.

Zimmersteina broni prof. dr Rosenblatt; jako rzeczoznawcy lekarscy zasiadają dr Bernadzikowski z Brzeska i dr Schaitter, którzy stwierdzają, iż śmierć Małki nastąpiła wskutek krwotoku międzyczaszkowego, który mógł być wywołanym bardzo silnem uderzeniem pięści w głowę.

Po ogłoszeniu werdykta sędziów przysięgłych, którzy zaprzeczyli pytanie w kierunku zabójstwa, trybunał wydał wyrok zasądzający oskarżonego na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 lutego 1258. Trzęsienie ziemi w Polsce. — 1769. Konfederacya Barska. — 1790. Zaprowadzenie sądów przysięgłych we Francyi. — 1831. Szaniecki wnosi projekt „nadania własności włościanom“. — 1890 Zwołanie międzynarodowej konferencyi dla ochrony robotniczej w Berlinie. — 1900. Generał Dundonald wkracza do Ladysmith.

Dziś teatr zamknięty.

Sobota: „Niech żyje życie“, sztuka w 5 aktach Her. Sudermana (nowość)

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz histor. w 7 odsłonach Lasoty (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Niech żyje życie“.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 7½ do 8½ wieczorem wykład dra Jerzego Żuławskiego: „Historya filozofii nowoczesnej“.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś we własnej sali (Pasaż Mikolascha) od godz. 7½ do 8½ wieczorem wykład architekta tow. Kazimierza Mokłowskiego: „Polski renesans“.

Rozprawa o „Legendy“. Jak się dowiadujemy, w sprawie skonfiskowanych „Legend“ Niemojewskiego wróciły akta z sądu krajowego wyższego napowrót do sądu krajowego karnego w Krakowie, gdzie przed pełnym senatem ma się odbyć rozprawa w kwestyi ważności konfiskaty. Prezydent senatu, korzystając z przysługującego mu prawa, polecił członkom senatu, aby przygotowali się do rozprawy przez przejrzenie aktów, oraz skonfiskowanych ustępów „Legend“. Dzień rozprawy, która ma się w tych dniach odbyć, nie jest jeszcze ustalony.

Dewotki galicyjskie prowadzą dalszą kampanię przeciw Andrzejowi Niemojewskiemu w ten sposób, że zasypują listami, pełnymi pobożnych obelg wszystkich tych, których nazwisko zawiera choćby parę liter wspólnych z Niemojewskim. Ofiarą tego szału padł niewinny fabrykant tutek cygaretowych we Lwowie, Wierusz Niemojewski. Dewotki skombinowały w swoim ptasim mózgu, że fabrykant tutek musi być autorem „Legend“, i zasypały go gradem anonimowych listów, w których nawymyślały mu od Belzebuba itp. Biedny fabrykant nie może się opędzić tym atakom, zorganizowanym widocznie przez tę samą kliczkę, która zorganizowała krucyatę przeciw nowoczesnej literaturze.

Kraków czy Pacanów? Na jednem z posiedzeń sekcya ekonomiczna rady miejskiej uchwaliła nieuprzątać wcale wstrętnych kopców zakrzepłego błota i śniegu. Uchwała ta jest wynikiem ślamazarnie przeprowadzonych pertraktacyj ze słońcem, które zobowiązało się do końca maja roztopić te kopce do szczętu.

Adwokat krakowski defraudantem. Krakowski adwokat krajowy dr Serafin Chmurski uciekł, zdefraudowawszy około 300.000 koron. Dr Chmurski był członkiem rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, członkiem wydziału Tow. im. Kościuszki w Krakowie, członkiem komitetu budowy pomnika Kościuszki, członkiem wydziału krakowskiego Tow. strzeleckiego, członkiem rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej i t. d. Znanym był z wielkiej pobożności.

Jednym z poszkodowanych przez defraudanta na znaczniejszą kwotę jest podobno tutejszy lekarz dr Śliwiński. Policya wdrożyła pościg za zbiegiem; przesłuchiwano także „pod telegrafem“ żonę dra Chmurskiego, celem zbadania szczegółów defraudacyi.

Przypominamy, że adwokat krakowski dr Kastory, który przed dwoma laty zdefraudował znaczną sumę i uciekł, nie został przez władze ujęty.

Nadradca skarbowy Czaban przed sądem. Wielkie zainteresowanie wywołuje sprawa tutejszego adwokata dra Łepkowskiego, który zaskarżył nadradcę skarbowego Czabana o obrazę honoru. Podstawą skargi jest zachowanie się Czabana wobec dra Łepkowskiego, który w biurze urzędowem czynił mu pewne przedstawienia, z powodu wymiaru należytości skarbowej. Sprawę rozsądzać będzie na publicznej rozprawie radca sądowy Ferens w dniu 8 marca b. r. o godzinie 9 rano.

Ku uczczeniu 41-rocznicy śmierci Tarasa Szewczenki odbędzie się dnia 7 marca koncert w sali miejskiego teatru w Krakowie, staraniem ukraińskiej młodzieży akademickiej przy współudziale p. F. Łopatyńskiej, artystki opery lwowskiej, p. M. Jaworskiego, ucznia konserwatoryum wiedeńskiego, p. B. Diakowa skrzypka-wirtuoza z Wiednia, tudzież orkiestry 13 p. p. pod batutą p. Hocka. Program będzie następujący: 1) M. Łysenko: „Czornomorci“, uwertura, odegra orkiestra 13 p. p. 2) Zagajenie. 3) F. Kołessa: „Kozaky w narodnych piśniach“, chór męski. 4) Łysenko-Szewczenko: „Oj odna ja odna“, „Jakby meni mamo namysto“, sopranowe solo p. F. Łopatyńskiej. 5) a) Topohujckyj: „Oj try szlachy“; b) Łysenko: „Oj puszczu ja koneczeńka“, chór męski. 6) Łysenko: „Mynajut dni“, basowe solo, M. Jaworski. 7) Dekiamacya. 8) Łysenko: „Skorbna duma“, chór męski. 9) M. Bruch: „Violinconcert“ I und II Satz, skrzypkowe solo z fortepianem, B. Diakiw. 10) a) Worobkiewycz: „Weśniwka“; b) Łysenko: „Naszczo meni czorni browy, solo sopran p. F. Łopatyńska. 11) Bortniańskyj: „Psałom XXIV“, chór męski. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczór. Ceny miejsc zwykłe.

Związek stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6, II p.) urządza w niedzielę 2 marca b. r. przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1. „Wigilia św. Andrzeja“. 2. „W jesieni“.

Srodowe popularne przedstawienie „Nadziei“ Hejermansa bardzo szczelnie wypełniło salę teatralną. Publiczność z wielkiem skupieniem słuchała dramatu znakomitego pisarza, w harmonijnej interpretacyi naszych artystów.

Dziwimy się, iż dyrekcya tak prędko usuwa tę sztukę z repertuaru.

Przedstawienie amatorskie. Stowarzyszenie drukarzy „Ognisko“ w Krakowie urządza w niedzielę dnia 2 marca br. w sali własnej (Rynek główny l. 12, III p.) przedstawienie amatorskie. W skład programu wchodzą: 1) „Pogotowie ratunkowe“, fraszka sceniczna w 1 akcie. 2) „Przybłęda, obraz dramatyczny w 2 aktach. Ceny miejsc zwyczajne. Początek o godz. 7 wieczór. Bilety nabywać można w lokalu stowarzyszenia codziennie od godz. 8—9 wieczór, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Konflikt między prof. Korczyńskim a słuchaczami medycyny ostatnich dwóch lat wybuchł przed kilku dniami, skutkiem czego wykłady na klinice wewnętrznej zostały zawieszone aż do rozstrzygnięcia wydziału lekarskiego, które nastąpi w sobotę. Przyczyną konfliktu jest sprawa obsadzania koasystentów (bezpłatnych praktykantów) na klinice chorób wewnętrznych. Oprócz tego żalą się słuchacze, że ktoś niepowołany sprowadził na klinikę straż policyjną.

Śmierć nauczycielki. Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek 24 bm. zmarła na suchoty w szpitalu powszechnym nauczycielka ludowej szkoły z Żurawicy, Władykówna. Zmarła pobierała płacę 18 złr. miesięcznie, z czego musiała opędzać potrzeby swoje i swojej rodziny. Niesłychana nędza, głód, cierpienia wpędziły ją w suchoty i na łoże szpitalne, gdzie zakończyła bolesny zawód galicyjskiej nauczycielki.

Nadużycia wyborcze w kahale rzeszowskim, oświetlone przez prasę codzienną, skłoniły prokuratoryę rzeszowską do wdrożenia odpowiednich dochodzeń przygotowawczych przeciw klice kahalnej.

Z Żywca donoszą nam: Jednego z obywateli tutejszych p. M. zasądzono na grzywnę za nieregularne uczęszczanie dziecka do szkoły. Natychmiast tedy ojciec, który zupełnie nie wiedział o tem, iż syn jego wydala się ze szkoły, gdyż ze strony dyrekcyi szkolnej nie otrzymał w tym względzie żadnego zawiadomienia, począł czynić dochodzenia i oto pokazało się, iż powodem ucieczki chłopca ze szkoły było to, iż nauczyciel tamtejszy Zuziak, tudzież katecheta ks. Rosner, chłopca bili lub grozili mu biciem. Pewnego razu tak strasznie pobito chłopca trzciną, iż przez cztery tygodnie nie mógł ruszyć ręką, gdyż cała była spuchnięta.

Ponieważ p. M., ubogi rzemieślnik, nałożonej na niego grzywny nie był w stanie zapłacić, przeto grzywnę zamieniono mu na karę aresztu. P. M. osadzony został w aresztach miejskich, pełnych strasznego niechlujstwa, razem z najpospolitszymi przestępcami za to, iż dziecko jego, przerażone biciem i groźbami, przez pewien czas, w tajemnicy przed ojcem, uciekało ze szkoły.

Władze szkolne powinny pedagogów żywieckich pouczyć wreszcie o sposobach obchodzenia się z dziećmi.

Przekazy pieniężne do Brazylii. Dyrekcya pocztowa ogłasza: Z dniem 1 marca 1902 r. wchodzi w życie wymiana zwykłych przekazów pocztowych do wysokości 500 koron (franków) ze Stanami zjednoczonymi Brazylii, a to na podstawie traktatu waszyngtońskiego z dnia 17-go czerwca 1897 r. Opłata wynosi 25 halerzy za każde 25 koron aż do wysokości 100 koron, zaś 25 hal. za każde następne 50 koron. Również dopuszczone są przekazy „ekspresowe“, żądanie zwrotu przez nadawcę i zmiany pierwotnego adresu.

Moralność hakatyzmu pruskiego. Z Poznania donoszą nam: Kilka miesięcy temu podaliśmy, że najwyżsi urzędnicy pruscy (wymieniliśmy wtedy między innymi prezydenta policyi poznańskiej Hellmanna) są zawikłani w najbrudniejsze awantury a la Sternberg. Rząd jednak i po ogłoszeniu tych brudów pozostawił ich w urzędzie. Teraz dowiadujemy się, że Breuer, właściciel hotelu „Milino“ przy ulicy Wilhelmowskiej, znany hakatysta i poplecznik towarzystwa H. K. T., dostał od rządu 50.000 marek, które go uratowały od grożącego bankructwa. Hotel „Milino“ jest znany; odbywają się w nim często orgie oficerskie, wprost niesłychane! I na utrzymanie takich jaskiń wydaje rząd 50.000 marek z funduszów państwowych, aby tylko filar hakatyzmu pruskiego nie poszedł w dziady!

A teraz drugi przykład: Zorganizowani robotnicy zdobyli sobie lokal na zebrania. Szykanując gospodarza, wydała mu policya konsens tylko do godziny 10 wieczór. Wszystkie knajpy, w których prostytucya kwitnie otwarcie, mają natomiast konsens do godziny 11.

Ale czemu się dziwić; rozpustnik, prezydent policyi poznańskiej v. Hellmann, który w roku zeszłym w dużem towarzystwie kazał wykąpać kobietę knajpisty Goja w szampanie, a potem grał na jej obnażonym karku w karty, przesiaduje u swego protegowanego Breuera, a zwyczajne pikelhauby kręcą się ciągle po knajpach prostytuckich — oczywiście w charakterze nieurzędowym... Zgnilizna oficyalnego prusactwa jest większą od jego bezczelności!

Pobożne hakatystki, tuczące się za polskie pieniądze. Czytamy w „Gazecie gdańskiej“: „Z miasta donoszą nam, iż kiedy służącą państwa R., Polkę, leżącą w klasztorku N. P. Maryi, odwiedziło kilka koleżanek i rozmawiało z chorą po polsku, odezwała się jedna z sióstr: „Hier wird nicht polnisch gesprochen!“ (Tu się nie mówi po polsku). Dziwna rzecz, że kiedy chodzi o urządzenie bazaru na rzecz klasztorku, to panie polskie zaprasza się do komitetu, Polakom wciska się setki losów bazarowych, a siostry wcale się nie obrażają, jeżeli w ich obecności mówi się po polsku, lecz kiedy biedna służąca rozmawia z swemi koleżankami w języku ojczystym, to dźwięk mowy polskiej zdaje się razić delikatny słuch sióstr „dajczkatolickich“.

Ta drobna napozór notatka rzuca jednak obfity snop światła na stosunki w zaborze pruskim, gdzie klerykalizm doprowadza sfery burżuazyi polskiej do takiego stopnia zaniku wszelkiej godności i bezwstydu, że nie wzdragają się one pchać polskie pieniądze w paszczę najbezczelniejszemu hakatyzmowi, jeżeli on występuje w postaci księżej lub mniszej.

Połowa najmniej tych giermanizatorów, których produkują kościoły i klasztory, spokorniałaby znacznie, gdyby wiedziała, że każde prześladowanie polskości odbije się na ich trzosach... Ale klerykali w zaborze pruskim oburącz sypią pieniądze do garści różnym hakatystom w sutannach i trepkach, a potem załamują ręce nad hakatyzmem sług kościoła, którzy drwią sobie otwarcie z „dumme Polacken“.

Odrzucony inserat. W burżuazyjnej prasie wiedeńskiej zaszła rzecz, dotąd jeszcze niebywała. Oto wszystkie pisma, bez różnicy zapatrywań politycznych, odrzuciły jednozgodnie inserat, nadesłany im przez jednę z księgarń wiedeńskich a zapowiadający wyjście z druku pewnej broszury. Pisma wiedeńskie, czerpiące głównie z inseratów swe dochody, nie kierują się w przyjmowaniu inseratów nigdy najmniejszymi skrupułami. Można tam znaleźć reklamy dla najbardziej podejrzanych interesów, anonsy dane z półświatka, można za pomocą tych pism zawierać dyskretne znajomości lub żenić się, tylko w tym wypadku uczuła skorumpowana prasa wiedeńska nagle skrupuły, które jej nie pozwoliły przyjąć inseratu od księgarni, polecającej najnowsze swe wydawnictwo.

„Skrupuły“ burżuazyjnych dzienników staną się natychmiast zrozumiałymi, gdy się zważy, iż w tym wypadku chodziło właśnie o broszurę w głośnej sprawie porucznika Mattachicha-Keglevicha. Broszura ta, zatytułowana: Wyrok sądu wojskowego w Austryi, zawiera znaną mowę tow. Daszyńskiego, krytykującą wyrok sądu wojennego, na mocy którego porucznik Mattachich skazany został na 6 lat więzienia w twierdzy.

Prasa wiedeńska nie przyjęła anonsu dlatego, iż chodzi tu o potężne wpływy księcia Koburskiego.

Ta sama prasa, która rozwodziła się tak szeroko nad sprawą kapitana Dreyfusa, w tym wypadku okazała się serwilistyczną i tchórzliwą

dlatego, by nie narazić się zakulisowym wpływom. Drugim równie „uczciwym“ powodem, dla którego dzienniki wiedeńskie odrzuciły rzeczony anons, było to, iż sprawę **Mattachicha** pierwszy poruszył bratni nasz organ „Arbeiter-Zeitung“. To wystarczyło dla prasy wiedeńskiej, by sprawę poruszoną przez nienawistne dla niej pismo socyalistyczne, pominąć zupełnie milczeniem.

Zachowanie się dzienników wiedeńskich pozostanie jaskrawem świadectwem moralności prasy burżuazyjnej.

Komisya wodociągowa rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Friedleina. Komisya ponownie stwierdziła, że woda z wodociągu miejskiego pod względem zdrowotnym jest zupełnie nieszkodliwą. Następnie postanowiła komisya prowadzić dalsze badania co do składu wody, a na razie wykluczyć cztery studnie, których woda zawiera znaczniejszą ilość żelaza.

W sprawie wścieklizny ogłasza magistrat krakowski: „Doszło do wiadomości magistratu, że w dniach 7 i 8 b. m. wiele psów tutejszych pokąsanych zostało przez psa wściekłego, który w dniach tych przebiegał przez miasto. Wobec tego, że u psów takich wścieklizna niechybnie wybuchnąć musi, zwraca magistrat uwagę mieszkańców miasta na postanowienia § 35 ogólnej ustawy o chorobach stadnych zwierząt domowych, na mocy którego wybite być mają wszystkie psy i koty, które się stykały z psem wściekłym, i wzywa pp. właścicieli takich zwierząt, by je bezzwłocznie oddali do oprawcy miejskiego, zawiadamiając o tem równocześnie magistrat. W każdym zaś razie zwracać należy jak największą baczność na zachowanie się psów, chociażby takowe nie stykały się były z psem wściekłym z dnia 7 b. m., i w razie spostrzeżenia jakichkolwiek objawów podejrzanych (zmiana usposobienia, brak apetytu lub t. p.) bezzwłocznie odsyłać je do zakładu obserwacyjnego na Grzegórzkach i zawiadomić o tem magistrat a względnie weterynarza miejskiego“. Rozporządzenie to jest o 18 dni spóźnione. Ale lepiej późno, niż nigdy.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie w niedzielę 2 marca b r w sali Kopernika (Collegium novum) II. nadzwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Zmiana statutu Towarzystwa, tycząca się dopuszczenia nadzwyczajnych słuchaczów Uniw. do praw członków zwyczajnych. 3. Wnioski i interpelacye. Początek o godz. $^1/_2$3 po południu.

Z Resursy urzędniczej komunikują nam: I. Reskryptem namiestnictwa statut Resursy urzędniczej został zatwierdzony. Z dniem zatwierdzenia tegoż przestało istnieć Kasyno powszechne. Walne zgromadzenie członków Resursy odbędzie się w piątek d. 14 marca b r. o godz. 8 wieczorem we własnym lokalu przy ulicy Lubicz (Hotel europejski). Na porządku dziennym: Wybór zarządu na rok 1902, jakoteż przelanie funduszów i majątku dawnego Kasyna powszechnego na rzecz Resursy urzędniczej. Na mocy dawniejszej a dotychczas obowiązującej uchwały, uwolnieni będą od uiszczenia wpisowego wszyscy ci, którzy przed odbyciem walnego zgromadzenia o przyjęcie na członków Resursy się postarają.

II. Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 1 marca b r. teatr amatorski z następującym programem: 1. „Dwóch głuchych“, kom. w 1 akcie. 2. Arya Stefana ze „Strasznego dworu“. 3 „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, kom. w 1 akcie. 4. Kuplety z operetki „Marzanna“. Muzyka wojskowa 56 pułku. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wstęp dla członków Resursy i ich rodzin po 1 K od osoby.

Czytelnia dla kobiet (Floryańska 32) urządza dnia 1 marca tombolę z koncertem. Początek o godz 7 wieczór. Wstęp z bufetem 1 K.

Słowiańskie Towarzystwo śpiewackie w Wiedniu urządza w sobotę d. 8 marca b. r. w wielkiej sali muzycznej, I. Dumbergasse, koncert jubileuszowy na pamiątkę 40 rocznicy swego istnienia. W koncercie tym wezmą udział: pani Berta Lauterer, śpiewaczka opery nadwornej; p. Jarosław Kocian, skrzypek-wirtuoz; p. Józef Heszvera, kompozytor i Filharmoniści wiedeńscy. Program obejmuje utwory chóralne wszystkich narodowości słowiańskich. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Towarzystwa, Wien I., Brännerstrasse 7.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 lutego. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Dyskusya szczegółowa.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad rozdziałami „Rada państwa“ i „Trybunał państwowy“.

Poseł **Conci** uzasadnia żądanie w sprawie założenia uniwersytetu włoskiego i omawia sprawę autonomii południowego Tyrolu, przyczem prezydent hr. **Vetter** przywołuje go kilkakrotnie do rzeczy.

Przemawiali następnie posłowie **Zazvorka** i **Brzorad**, który zaznacza, że obecny parlament nie jest w stanie normalnie pracować, bo jest oparty na niezdrowych podstawach. Tylko przez odebranie tej Izbie szeregu agend i rozszerzenie kompetencyi sejmów, stworzonoby zdrowe podstawy dla parlamentu austryackiego. Rozporządzenia językowe nie wyrządziły Niemcom żadnej krzywdy. Natomiast ich zniesienie pokrzywdzi Czechów. Wkońcu oświadcza mówca, że będzie głosował przeciw.

Po przemówieniu posła **Noskego** dyskusyę zamknięto.

Generalny mówca poseł **Formanek** mówi naprzód po czesku, a następnie oświadcza po niemiecku, że Czesi nie uznają legalności parlamentu i z tego powodu będą głosowali przeciw.

Drugi generalny mówca **Ofner** podnosi konieczność utworzenia trybunału dla weryfikowania wyborów. Dalej żąda oddania spraw dyscyplinarnych urzędników i nauczycieli trybunałowi państwowemu, jakoteż rozszerzenia judykatury trybunału administracyjnego także na sprawy karno-policyjne.

Po zamknięciu dyskusyi referent poseł **Henzel** przemawia za zmianą regulaminu Izby w tym duchu, aby w Izbie nie naruszano przyzwoitości i aby nie nadużywano nietykalności, poczem oświadcza się za polepszeniem płac sług pomocniczych parlamentarnych i prosi o przyjęcie tytułu.

W głosowaniu Izba tytuł ten przyjęła, poczem dyskusyę przerwano.

Następnie minister sprawiedliwości **Spens-Boden** odpowiadał na szereg interpelacyj — między innemi na interpelacyę posła Mikołaja Wassilki i tow. w sprawie obraźliwego wyrażenia się prokuratora wiedeńskiego o stosunkach prawnych na Bukowinie podczas procesu przeciwko Szapsie Brucknerowi i tow. Minister zaznacza, że prokurator nie chciał obrazić stosunków prawnych na Bukowinie. Dalej odpowiedział minister na interpelacyę posła Barwińskiego i tow. w sprawie wyzyskiwania ludności wschodniej Galicyi i Bukowiny przez lichwiarzy.

Na tem zamknięto posiedzenie o godz. 9 wieczór. Następne w czwartek o godzinie 10 przed południem.

Wiedeń, 26 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 10 min. 15 przed południem.

Wnioski i interpelacye.

Na początku posiedzenia odczytano interpelacye i wnioski, a między innymi wniosek posła Królikowskiego i tow. o zaprowadzenie ułatwień przy intabulacyi praw, dla mniejszej własności majątkowej w Galicyi i Bukowinie.

Między interpelacyami odczytano także interpelacyę posła Olszewskiego i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie stosunków personalnych przy sądach krakowskich.

Dyskusya budżetowa.

Przystąpiono do porządku dziennego, do dalszego ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem.

Poseł **Skene** referuje rozdział „Rada ministrów i Trybunał administracyjny.“

Poseł **Žitnik** oświadcza, że Słoweńcy wobec zachowania się rządu w sprawie gimnazyum cylejskiego nie mogą głosować za funduszem dyspozycyjnym; gdyby nie to, chętnieby głosowali nawet za podwójnym funduszem dyspozycyjnym.

Poseł **Parić** skarży się na upośledzenie Dalmacyi.

Poseł Mikołaj **Wassilko** skarży się na upośledzenie Rusinów w Galicyi i na Bukowinie. Rusini z powodu tego nie mogą mieć zaufania do rządu. Na liczne interpelacye wnoszone w Izbie otrzymuje się odpowiedzi redagowane przez Polaków, siedzących w urzędach centralnych i którzy dają tendencyjnie fabrykowane wyjaśnienia i sprawozdania. Na część interpelacyj nie otrzymuje się wcale odpowiedzi, ponieważ rząd składa się ze zbyt honorowych ludzi, ażeby chcieli te rzeczy tuszować, kryć! Mówca wskazuje na to, że w krajowej radzie szkolnej wśród 21 członków zasiada 4 Rusinów, a na 100 czł. rady miej. we Lwowie niema ani jednego Rusina. Wśród 7 członków wydziału krajowego jest tylko jeden Rusin. Na 47 rad powiatowych nawet i w czysto ruskich okręgach nie mają Rusini w żadnej większości.

Naczelnicy gmin w wschodniej Galicyi są to najbardziej skorumpowane indywidua, albowiem tylko tacy ludzie mogą się dać użyć do gwałtów i do oszustw. Kilku naczelników gmin, którzy spełniają swoje obowiązki i są prawdziwymi przyjaciółmi ludu, doznają najgorszych szykan ze strony administracyi politycznej.

Poseł **Michejda** oświadcza, że Słowianie na Śląsku nie mogą odstąpić od żadnego ze swoich życzeń. Stali się oni proletaryatem pod względem politycznym i narodowym. Że jeszcze egzystują na Śląsku, to mają to temu do zawdzięczenia, że się trzymają razem. Mówca dziękuje obu wielkim klubom słowiańskim w Izbie za gorliwe poparcie interesów ludności słowiańskiej, musi jednak wbrew oświadczeniu prezesa Koła polskiego powiedzieć, że wotum swoje wobec rządu czyni zawisłem od zmiany systemu rządowego na Śląsku.

Posiedzenie trwa dalej.

Terminowy handel zbożem.

Wiedeń, 27 lutego. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu dla handlu terminowego zbożem. Reprezentant rządu, szef sekcyjny Beck przedłożył zmieniony projekt rządowy w tej sprawie i oświadczył, że rząd stara się o ile możności zadosyć uczynić życzeniom rolnictwa, wystąpić przeciw niedającym się zaprzeczyć wybrykom w obrotach giełdowych i dążyć do jak najrychlejszego załatwienia ustawy.

Subkomitet uchwalił przyjąć ten projekt jako substrat narad.

Wczoraj załatwiono pierwszych 8 paragrafów zmienionego przedłożenia rządowego.

Nowe to przedłożenie zawiera kilka zmian co do ingerencyi ministerstwa rolnictwa i kraj. stowarzyszeń rolniczych.

Rozłam wśród agraryuszów czeskich.

Wiedeń 27 lutego. Pomiędzy agraryuszami czeskimi a czeską szlachtą konserwatywną powstał poważny zatarg, którego przyczyną jest to, że poseł Zazvorka w mowie o kontyngencie rekrutów uderzył na wojsko, a w mowie wczorajszej poruszył dwór i cesarza. Z agraryuszów z posłem Zazvorką solidaryzuje się tylko poseł Ratay. Jak słychać, klub na poufnem posiedzeniu uchwalił obu wykluczyć.

Telegraf i telefon.

Wydalania Polaków z Galicyi.

Lwów, 27 lutego. (Tel. „Naprzodu“). Namiestnictwo utrzymało w mocy zarządzenie dyrekcyi policyi, nakazujące technikom S. i M. opuścić granice Austryi; pozwoliło jednakowoż technikowi M. pozostać we Lwowie do ukończenia studyów technicznych, tj. do końca b. r. Technik S. wyjechał już za granicę.

Wybory do lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 27 lutego. (Tel. „Naprzodu“). Z powodu wyborów panuje na rynku i ratuszu ogromnie ożywiony ruch. Krąży przeszło dwadzieścia rozmaitych list kandydatów, z tych najważniejsze: komitetu miejskiego, ludowego, demokratycznego polskiego i urzędniczego. Udział wyborców bardzo wielki. Do 1 godziny w południe oddano przeszło 2800 głosów. Z powodu ogromnej różnorodności list, nie można przewidzieć wyniku głosowania.

Macherstwa kliki magistracko-kahalnej dały dwukrotnie powód do ostrych starć. Do lokalu wyborczego magistracko-kahalnego w Rynku pod l. 16 wpadło około godziny 11 przed południem kilkudziesięciu ludzi, rozpędzili hyeny wyborcze i skonfiskowali około 1.500 list kandydatów kahalno-magistrackich. Komitet kliki nie dał jednak za wygraną i przeniósł swe biuro do mieszkania niejakiego Mohra przy ulicy Bajzera 4. Około godziny 12 wtargnęło i tutaj kilkudziesięciu ludzi. Mohr dał do nich kilka strzałów z rewolweru i przestrzelił jednemu wargi. Za interwencyą Stapińskiego zjawił się komisarz Reinländer i przywrócił porządek.

Skonsygnowano w koszarach cały 24 pułk piechoty. Jedna kompania biwakuje w pobliżu gmachu namiestnictwa. Przed konsulatem rosyjskim w miejsce wojska pełni dziś służbę żandarmerya.

W sprawie niemieckich witraży na Wawelu.

Lwów, 27 lutego. (Tel. „Naprzodu“). W telegramie wysłanym do dyrektora krakowskiej akademii sztuk pięknych Fałata słuchacze architektury na tutejszej politechnice przyłączyli się do protestu przeciw umieszczeniu niemieckich witraży w katedrze na Wawelu.

Zniżenie stopy procentowej.

Lwów, 27 lutego. Bank krajowy i galicyjska Kasa oszczędności zniżyły stopę procentową od wkładek oszczędności z 4 na 3·6%. Bank krajowy zniżył równocześnie z dniem 1 marca oprocentowanie niektórych wkładek z 4 na 3·6%, oraz eskont wekslowy dla Tow. wekslowych zaliczkowych na 4%, a dla weksli prywatnych na $4^1/_2$%.

Ankieta w sprawie obrotu mlewem.

Lwów, 27 lutego. Ankieta młynarska obradowała wczoraj w dalszym ciągu od godz. 5 do $^1/_2$9 wieczór. Po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy obecni, zgodzono się jakkolwiek nie we formie pozytywnej uchwały ani opinii na to, że pożądana jest dla podniesienia przemysłu młynarskiego w kraju restytucya cła opłacanego za zboże importowane do Galicyi, w formie mąki wywożone do Niemiec, Anglii i innych krajów zachodnich. Restytucyę też uznano jako korzystną dla rolnictwa. Jedni utrzymywali, że należałoby żądać zwrotu w stosunku 100 cetn. metr. mąki wywiezionej i od 100 cetn. m. zboża importowaeego do kraju, reprezentanci przemysłu młynarskiego zaś żądali, aby od 75 cetn. m. mąki wywiezionej zwracano cło zapłacone od 100 cetn. m. zboża.

Proponowano też z jednej strony stosunek 100 : 80. Uchwała żadna w tej mierze nie zapadła i rzecz raz jeszcze będzie szczegółowo rozpatrywana przez wydział krajowy i poddana orzeczeniu fachowych techników młynarskich. Obrady miały charakter poniekąd poufny i wyłącznie informacyjny dla wydziału kraj., który zdania wyrażone na ankiecie weźmie pod ścisłą rozwagę. O przywróceniu wolnego obrotu mlewem, jaki był przed r. 1896, w ścisłem znaczeniu mowy na ankiecie nie było.

Po zamknięciu dyskusyi podziękował przewodniczący dr Pilat zebranym członkom za gorliwy udział w pracach ankiety.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 lutego. W lokalu Czytelni akademickiej odbyła się wczoraj wieczorem ankieta w sprawie wykładów popularnych po wsiach, urządzanych staraniem akad. Koła Tow. Szkoły ludowej. Po dłuższej dyskusyi uchwalono odbywać po wsiach wykłady i zaznajamiać włościan z ich prawami politycznemi, dalej z historyą i literaturą. Wykłady nieznanych, młodych prelegentów mają być gruntownie przestudyowane, a następnie przedkładane komisyi czytelnianej.

Lwów, 27 lutego. Koncert muzykalno-wokalny, urządzony staraniem młodzieży akademickiej na dochód studentów relegowanych z gimnazyum siedleckiego odbędzie się dnia 16 marca.

Lwów, 27 lutego. Wczoraj odbyło się tu w gmachu zakładu im. Ossolińskich pod przewodnictwem Antoniego Małeckiego doroczne posiedzenie członków komitetu fundacyi imienia Karola Szajnochy, której twórcą i inicyatorem jest właśnie dr. A. Małecki. Majątek fundacyi wynosi w obecnej chwili 65.000 K. Z odsetek kapitału pobierają od lat zasiłki p. Karol Brzozowski i Zygmunt Miłkowski w kwocie 1.298 K 36 h rocznie. W miejsce zmarłego arcybiskupa Issakowicza wybrano członkiem komitetu fundacyjnego prof. Tadeusza Wojciechowskiego, zastępcą zaś dra Józefa Wereszczyńskiego.

Skazanie zabójcy.

Tarnopol, 27 lutego. Przed tut. sądem przysięgłych toczyła się rozprawa karna Iwana Apostola, gospodarza, o zbrodnię morderstwa, popełnioną na osobie swej żony. Przysięgli zaprzeczyli pytanie co do zbrodni morderstwa, a potwierdzili pytanie co do zbrodni zabójstwa, poczem trybunał skazał Apostoła na 2 lata ciężkiego więzienia.

Poseł tow. Pernerstorfer zachorował.

Wiedeń, 27 lutego. Poseł tow. Pernerstorfer zachorował nagle wczoraj wieczorem, podczas gdy był w teatrze. Przewieziono go z teatru do domu. Lekarze oświadczają, że choroba nie jest niebezpieczną, jednakowoż przez kilka dni tow. Pernerstorfer nie będzie mógł brać udziału w posiedzeniach parlamentu.

Kwestya cukrowa.

Wiedeń, 27 lutego. Wczoraj po południu zebrał się komitet dla sprawy cukrowej, złożony z posłów i członków Izby panów, na konferencyę, której przewodniczył dr Bärnreiter. Przedstawiciele Izby panów zawiadomili, że stronnictwa tej Izby ułożyły się co do stanowiska w kwestyi cukrowej i podały te uchwały, które uznano za poufne.

Poseł Bärnreiter wskazał na zmienione stanowisko Francyi na konferencyi brukselskiej, wskutek czego położenie Austro-Węgier uległo znacznej zmianie, gdyż obecnie jest jasnem, iż Francya nie zawarła z Anglią żadnej umowy.

Następnie poseł Urban przedstawił zasady wypracowanego memoryału, zwróconego przeciw zniżaniu cła od cukru i zniesieniu premij eksportowych.

Poseł Mastalka przedstawił, że pomiędzy cukrowymi przemysłowcami panuje rozdwojenie, gdyż część ich występuje za zniesieniem premij i zniżeniem ceł.

Ze względu na toczące się narady konferencyi brukselskiej nie powzięto żadnej uchwały.

Wiedeń, 27 lutego. Z Brukseli telegrafują do tutejszych dzienników, że w kołach rządowych belgijskich sądzą, iż konferencya cukrowa zgodzi się na cło w wysokości 10 franków.

Pożar.

Preszburg, 27 lutego. Pożar zniszczył znaczną część rafineryi nafty „Apollo“. Pożar rozpoczął się o godz. 5 po południu. Obawiano się eksplozyi. Wieczorem udało się ogień zlokalizować. Pożar zniszczył budynek maszynowy.

Import bydła galicyjskiego do Niemiec.

Berlin, 27 lutego. „Reichsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie wrocławskiego prezydenta rządu, znoszące wydany dnia 10 maja 1895 r. zakaz importu bydła z Galicyi.

Konflikt między junkrami a rządem pruskim.

Berlin, 27 lutego. Wczoraj odbyło się dalsze posiedzenie parlamentarnej komisyi dla taryfy cłowej.

Hr. Schwerin-Löwitz (konserwatysta) występuje przeciwko sekretarzowi stanu Thielmannowi, który onegdaj zajął wręcz wrogie stanowisko wobec wniosku kompromisowego, który mówca uważa za zupełnie usprawiedliwiony.

W najgorszym razie — podnosi mówca — chleb podrożałby o pięć fenigów dziennie(!) na osobę przez zaprowadzenie nowych ceł, a producenci chętnieby się dobrowolnie zgodzili na podwyższenie robotnikom płac w tej wysokości. Stronnictwo mówcy nie boi się(?) rozwiązania parlamentu. W każdym razie nie powinno się zawierać traktatów na szkodę rolnictwa. Większość parlamentu objawiła dobrą wolę przez podniesienie tego wniosku kompromisowego, którego rząd nie powinien był odrzucać. Jeżeli cała sprawa taryfowa się nie uda, to odpowiedzialność za to spadnie na rząd, który nie szanuje postulatów większości Izby.

Minister handlu Möller oświadcza, że rząd nie może dalej postąpić, jak poszedł w przedłożeniu rządowem. Reichstag powinien mieć do rządu zaufanie. Niema tu miejsca obawa przed zagranicą, ale uznanie konieczności utrzymania ważnego eksportu z Nie-

miec. Z tego powodu rząd jest zmuszony do zajęcia tego stanowiska, jakie zastępca rządu onegdaj określił. Przy osądzaniu sprawy člowej nie powinno się pytać, komu ona wyjść może na korzyść, czy wielkiej, czy małej własności, ale mieć ogólne dobro Niemiec na oku. Minister prosi reprezentantów rolnictwa, by rozważyli, czy nie powinni się zgodzić na propozycye rządu, które im bądź co bądź przyniosą korzyści. Gdyby nie przyszło do porozumienia, mówca obawia się wielkich szkód dla rolnictwa, a wina leży po stronie agraryuszów.

W głosowaniu przyjęła komisya 14 głosami przeciw 10 zwalczany przez rząd wniosek kompromisowy, żądający podwyższenia ceł maksymalnych i minimalnych na cztery główne kategorye zboża. Dwóch członków komisyi było nieobecnych, a dwóch wstrzymało się od głosowania.

Wnioski wolnomyślnych i socyalnych demokratów również odrzucono. Komisya odroczyła się następnie do czwartku.

Szkło drożeje.

Görlitz, 27 lutego. Ukonstytuował się związek niemieckich fabryk szkła. Skoro przystąpi do związku jeszcze kilka fabryk, ma natychmiast nastąpić podwyższenie cen szkła używanego do lamp.

Stan zdrowia Tołstoja.

Jałta, 27 lutego. Podług ostatniego biuletynu stan zdrowia Tołstoja jest zadowalający. Temperatura ciała i puls są zadowalające. Proces zapalenia płuc ustępuje. Ogólne osłabienie jednakże jest jeszcze bardzo wielkie.

Jubileusz Wiktora Hugo.

Rzym, 27 lutego. Wczoraj przed południem odbyło się na Kapitolu w sposób uroczysty oddanie biustu Wiktora Hugo gminie miasta Rzymu przez komitet włosko-francuski. W uroczystości wziął udział minister spraw zagranicznych Prinetti, francuski ambasador w Rzymie Barrère, wielu senatorów i deputowanych, oraz proszonych gości.

Paryż, 27 lutego. Wczoraj odbyła się w Panteonie uroczystość z okazyi 100-letniej rocznicy urodzin Wiktora Hugo. W uroczystości wzięli udział: prezydent Loubet, ministrowie, ciało dyplomatyczne, liczne deputacye i goście z całej Francyi i zagranicy. Minister oświaty Leygues i b. minister spraw zagranicznych Hanotaux podnieśli w przemówieniach zasługi Hugo jako poety.

Przed Panteonem zgromadziły się tysiące publiczności, która witała owacyjnie prezydenta Loubeta, ministrów i innych uczestników uroczystości.

Po południu odbyło się wśród niezwykłych uroczystości w obecności Loubeta, ministrów, ciała dyplomatycznego i przybyłych z zagranicy deputacyj na placu Wiktora Hugo odsłonięcie pomnika poety.

Belgrad, 27 lutego. Imieniem skupczyny wystosował prezydent do francuskiej Izby deputowanych depeszę z okazyi rocznicy urodzin Wiktora Hugo.

Paryż, 27 lutego. Wczoraj wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w Komedyi francuskiej z okazyi 100-letniej rocznicy urodzin Wiktora Hugo. Wystawiono dramat Wiktora Hugo „Burggrabiowie".

Rozłam wśród liberałów angielskich.

Londyn, 27 lutego. Biuro Reutera donosi, że jak słychać, zamierzonem jest oderwanie się imperyalistycznych liberałów od partyi liberalnej i złączenie się z opozycyonistami na gruncie zasad zawartych w znanej mowie Roseberyego, wygłoszonej w Chesterfield.

Regencya w Holandyi.

Londyn, 27 lutego. Hagski korespondent „Daily Telegraph" obstaje przy twierdzeniu, że królowa Wilhelmina udaje się za granicę. W takim razie regencyę objęłaby matka królowej.

Rewolucya w Hiszpanii.

Madryt, 27 lutego. W Carthagene panują znowu normalne stosunki. Tylko kilku pomocników piekarskich strejkuje.

W Bilbao pomocnicy piekarscy rozpoczęli strejk.

W Barcelonie spokój trwa dalej.

Madryt, 27 lutego. Generalny kapitan Barcelony telegrafuje, że strejk należy uważać za ukończony. Konsulowie zagraniczni odwiedzili prefekta miasta, wobec którego wyrazili zadowolenie z przywrócenia normalnych stosunków.

Pogłoski o zamachu.

Belgrad, 27 lutego. Pogłoska o zamachu na króla Aleksandra, która krążyła wczoraj po Wiedniu, jest zupełnie nieuzasadniona. Król udzielał wczoraj przed południem bez przerwy posłuchania i cieszy się zupełnem zdrowiem.

O dom gry.

Ateny, 27 lutego. Wczoraj demonstrowała ludność na Corfu przeciw osobom, które zwalczają projekt rady municypalnej w sprawie założenia domu gry na Corfu. Prasa ateńska protestuje przeciwko temu projektowi i piętnuje go jako hańbę Grecyi.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 27 lutego. Lord Kitchener donosi z Pretoryi z dnia 24 b. m.: Burowie opadli koło Volmarano konwój angielski i po zaciętej walce zabrali do niewoli załogę, złożoną z batalionu piechoty i trzech kompanij strzelców, oraz zabrali dwa działa. Szczegółów dotąd brak.

Pretorya, 27 lutego. Liczba Burów, którzy dnia 23 bm. usiłowali się przedrzeć przez linię domów blokhauzowych, wynosiła 600—800.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 27-go lutego Targ zbożowy. (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 9·50 do 9·51 Pszenica na maj-czer. 9·53 do 9·54 Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na maj-czerw. 7·73 do 7·74. Żyto na czerw.-lip. —·— do —·— Żyto na lip.-sierp. —·—. Kukurydza na wiosnę 5·60 do 5·61. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·— Kukurydza na lipiec-sierpień 7·97 do 7·98. Owies na wiosnę 8·01 do 8·02 Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień-maj 12·85 do 13·—.

Usposobienie spokojne, pogoda: piękna.

Budapeszt 27 lutego Targ zbożowy. (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 9·42 do 9·43. Pszenica na październik 8·32 do 8·33 Żyto na kwiecień 7·64 do 7·65. Żyto na październik 6·88 do 6·90. Owies na kwiecień 7·69 do 7·70. Owies na październik 6·30 do 6·31. Kukurydza na maj 5·30 do 5·31. Kukurydza na lipiec 5·45 do 5·46. Rzepak na sierpień 12·45 do 12·50

Usposobienie mierne, chęć kupna ograniczona tendencya spokojna, łagodnie.

SKŁADKI.

Dla ubogiego ucznia na czesne złożyli w naszej administracyi: „Ubogi uczeń" 5·— K, S M. 0·80. Razem 5·80 K.

„Precz z militaryzmem": Prac. w druk. Anczyca 5·50 K, Prac. w druk. Fischera 12·90, Prac. w druk. Narodowej 12·50, Drukarz Rusin 2·—, Drukarz I K. 1·—, W. 0·20. Razem 34·10 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność Towarzysze budowlani! W niedzielę dnia 2 marca b. r. odbędzie się poufne zgromadzenie robotników budowlanych o godz. 10 rano w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych, Mały Rynek 6, II. p. *Franciszek Łyszczarz.*

Lwów. Zwyczajne roczne zgromadzenie członków „Zgromadzenia tow." Stow. przem. stolarzy, rzeźb. i t. d. we Lwowie odbędzie się w niedzielę 2 marca o godz. 10 rano w lokalu stow. „Zgoda", przy ul. Skarbkowskiej 16.

Lwów. Walne zgromadzenie „Siły", które miało się odbyć w niedzielę 23 b. m., zostało przez wydział **odwołane** i odbędzie się dopiero po przeprowadzeniu wyborów do rady miejskiej.

Nowy Sącz. Grupa kolejarzy w Nowym Sączu urządza od dnia 26 lutego lekcye tańców w sali Czytelni kolejowej.

Stanisławów. Bezpłatnej porady prawnej dla członków organizacyi kolejarzy udziela się co czwartek w lokalu stacyi płatniczej przy ulicy Romanowskiego.

NAPRZÓD

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie . . . K 1·60
kwartalnie . . . . „ 4·50
rocznie . . . . . „ 18·—

Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

w Austryi:
miesięcznie . . K 2·—
kwartalnie . . . „ 6·—
rocznie . . . . . „ 24·—

w Niemczech:
kwartalnie . . marek 7·—

w innych krajach:
kwartalnie franków 10·—

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h.

Numer pojedynczy 8 h — Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i Administracya: Kraków, Bracka 15 (Telefon Nr. 396).

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski** Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412